Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 151. Kraków, Środa dnia 1 Czerwca 1904 r. Rok XII.

Od Administracji.

!! Czas odnowić przedpłatę !!

która wynosi:

W KRAKOWIE:

miesięcznie . . . 2 kor.
kwartalnie . . . 6 „

Za odnoszenie dopłaca się 40 hal. miesięcznie. Za zmianę adresu 40 hal.

NA PROWINCJI:

miesięcznie . . 2 k. 70 h.
kwartalnie . . 8 k.

Wszyscy abonenci otrzymają bezpłatnie **„Tygodnik Zakopiański“, „Dodatek ilustrowany“ i dodatek powieściowy**, obejmujący obecnie sensacyjną powieść

„Synowie burzy“.

Nasze stanowisko.

(Dokończenie).

Cała historja ostatnich lat dziesiątek wskazuje, że społeczeństwo rosyjskie, tak bezpośrednio teraz dotknięte od losu — znajduje się w niewiele lepszem od nas położeniu.

Wije się ono pod ciężką ręką tego samego wroga, który i nas trzyma w niewoli — niezdolne obronić się przed nim, podobnie jak i my Polacy, od chwili, kiedy orężną walkę musieliśmy uznać za niemożebną.

Wrogiem tym jest fałszywy niekulturalny, nieeuropejski, niespołeczny, przestarzały i wprost barbarzyński system, oddający władzę nad państwem w ręce nieodpowiedzialnej i niekontrolowanej biurokracji. Czynownictwo i jego wszechwładza, to państwo w państwie rosyjskiem, cynicznie wyzyskujące namaszczoną głowę nominalnego „Samodzierżcy Wszech Rosji“, oto ten czynnik, który dziś bierze zasłużoną zapłatę na polach Mandżurji.

Wychował on się na bezprawiu, jakie mu dozwolono wprowadzić przeciw Polakom, jako karę za ich odporność i opozycyjność! Pod pretekstem represji „buntu“ wprowadzono na obszarze, objętym polską mową stan wyjątkowy, w którym prawo ludzkie i prawo boskie gwałconem jest przez legalnych zastępców władzy i urzędowych stróżów prawa i porządku społecznego.

Równość wobec prawa, prawo posiadania, wolność słowa, wolność wyznania religijnego nawet — zniknęło to wszystko dawno z tego kraju.

Natomiast dowolność administracyjnego karania bez sądu, zniesiona w Europie przed wiekami, absolutyzm wszystkich większych i mniejszych urzędników wobec społeczeństwa, zakneblowanie wszelkiej kontroli, wszelkiej możności skargi, wszelkiego wyrazu opinji publicznej — oto elementa rządu i władzy, na których stoi gmach państwowy i społeczny... Można się dziwić, iż świat cywilizowany a tak lubiący humanitarne rozprawy, które słusznie wytykają Turcji brak kulturnego traktowania poddanych swoich i doprowadziły nawet do stworzenia pewnej międzynarodowej kontroli tych stosunków w imię ludzkości, że koncert narodów cywilizowanych nie zażądał jeszcze oficjalnego zbadania przez jaką pokojową konferencję, czyli to prawdą, iż prawie w środku Europy a w XX wieku chrześcijańskiej ery panować mogą zupełnie barbarzyńskie stosunki, kiedy już nawet mongolskie państwo wschodzącego słońca ma konstytucję i obywatelską wolność. Widocznie blask potęgi rządzącej w Rosji oligarchji odbierał odwagę cywilną katonom, głoszącym hasła wolności, ludzkości, sprawiedliwości i pokoju. Wpływy rządzącej warstwy, jej organizacja, jej ścisła łączność z innem państwem, w którem „siła przed prawem“ — w innych, co prawda warunkach — potrafiła świat rzeczywiście zadziwić powodzeniem — to wszystko krytykę oniemiło, zmianę na lepsze udaremniło. W systemie zemsty nad Polską wychowały się generacje czynowników, przejętych hasłem samowoli czynników rządzących wobec społeczeństwa a bezkarnego nadużycia władzy ze szkodą państwa w osobistych celach.

System korrupcji wychowany protekcją moralnie nisko stojących „djejatelej abrussienija“ wydał z konieczności owoce dla całego społeczeństwa rosyjskiego zgubne. Wszak jednostki, których karjera rozpoczęła się nad Wisłą, rozciągają swój wpływ i w swej właściwej ojczyźnie i tam na wyższych stanowiskach uprawiają tę samą metodę rządzenia, co w kraju podbitym i ujarzmionym.

Cały ten naród czuje dzisiaj, jak mało jest u siebie panem, czuje się w rękach potężnej kliki, która wprawdzie wyszła z niego, ale która straciła dawno jego szacunek i zaufanie.

Dziś ta nieufność oparta jest na wyjątkowo ciężkich, a realnych faktach.

Brak przygotowania, lekkomyślność, a przedewszystkiem nieuczciwość sfer decydujących, pchają dziś setki tysięcy niewinnych ofiar na zgubę.

Przemocą gnane, obce celom, dla których idą na śmierć — jak niewolnicy padają pod kartaczami wroga, któremu sprostać nie potrafią, bo wróg to straszny nietylko doskonałością broni, precyzją przygotowania wojennego i wyższością wodzów, ale przedewszystkiem głęboką świadomością bezpośredniej dla niego doniosłości sprawy, o którą walczy.

Klika rządząca, ufna w niezłomność systemu, któremu swe wpływy zawdzięcza, wywołała tę wojnę, a wojny tej skutki spowodowała swoją korrupcją i niesumiennością. Że udało się jej doprowadzić do katastrof, które tak boleśnie dziś dotykają oba społeczeństwa — to jest owe przekleństwo losu, nad którem tylko ubolewać należy wspólnie z tymi, którzy, równie, jak my, niewinnie, wbrew wszystkim prawom Boskim i ludzkim cierpią ucisk, wyzysk i prześladowanie.

Z tego zaś wyrazu wspólności cierpienia wyłonić się winna w niedalekiej może przyszłości wspólność wielkiej, pokojowej pracy na tem olbrzymiem terytorjum, na którem nas losy złączyły, a tylko dzieli interes kliki — wiodącej ciężką wojnę ponad głową monarchy pokój czyniącego, na szkodę ludów, krajów, cywilizacji, na korzyść swoją i tego trzeciego, co był i pozostaje złym duchem Rosji i Europy.

H. W.

Niepoprawni optymiści.

Zbrojenia austro-węgierskie wywołały w Włoszech zaniepokojenie ogólne. — Oficjalna „Montags-Revue“ przeczy, jakoby Austrja zbroiła się przeciwko Włochom. — Ogół włoski nie lubi Austrji. — Zatruwanie stosunków austro-włoskich potwarzami. — Awanturnicze pogłoski. — Przekręcanie słów ministrów. — Organ oficjalny pociesza się nadzieją, że ogół włoski otrzeźwieje. — Austro-Węgry są dobrym sąsiadem Włoch. Nieuzasadniony optymizm. — Włochy dążą do rozrostu na zewnątrz. — Austro-Węgry jako sąsiad słabszy są pokusą do napaści.

Nasz korespondent wiedeński (*Km.*) pisze:

Włochy uważnie i podejrzliwie patrzą na wszystko, co robią Austro-Węgry. Zbrojenia monarchji przeraziły polityków włoskich.

Oficjalna „Montags-Revue“ pomieściła artykuł, udowadniający, że kredyty wojskowe, których żąda austro-węgierski minister wojny Pittreich, nie są wymierzone przeciwko Włochom.

Półurzędowy tygodnik tłómaczy na wstępie, dlaczego wogóle pisze o tej sprawie. Ministrowie: Gołuchowski i Tittoni stwierdzili jawnie i jak najformalniej przed kilku dniami, że stosunki austro-włoskie są bardzo dobre.

Po co więc wogóle jeszcze raz zaklinać się, że w Wiedniu nikt nie układa planów, obliczonych na szkodę Włoch? Niestety — zaznacza „Montags-Revue“ — we Włoszech tylko świat urzędowy hołduje trzeźwym i rozumnym poglądom na stosunek Austro-Węgier. Natomiast istnieją rozliczne sfery, usposobione nieprzyjaźnie dla monarchji Habsburskiej. Ręka w rękę z nimi idą przeciwnicy trójprzymierza. Wszyscy oni pospołu dążą do rozerwania trójprzymierza i do popsucia, a przynajmniej zatrucia stosunku między Włochami i monarchją Habsburską.

Żądanie przez austro-węgierskie ministerjum wojny kredytów nadzwyczajnych na szybkie zbrojenia, dostarcza owym włoskim nieprzyjaciołom Austro-Węgier pozoru do rzucania nowych potwarzy i do szczucia na całej linji. Dzienniki włoskie ustawicznie wyrażają zdanie, że owe zbrojenia Austro-Węgier mają na celu zmiażdżenie Włoch. Czytelnik włoski dowiaduje się codziennie z swojej gazety, że Austro-Węgry projektują albo napad na swego niemal bezbronnego sąsiada, albo też poczynienie zdobyczy na Bałkanie, ujemnych dla interesów włoskich, albo wreszcie obie akcje razem. Owe twierdzenia prasa włoska popiera setkami pogłosek awanturniczych.

Opowiada, że austro-węgierskie ministerjum wojny już od dłuższego czasu gromadzi znaczne wojska na granicy włoskiej, że garnizony w południowej Bośni i w krajach obok otrzymują coraz większe posiłki, że reorganizacja marynarki wojennej austro-węgierskiej godzi wprost w flotę włoską.

Owa prasa przekręca także słowa ministrów włoskich i austro-węgierskich. Pan Tittoni powiedział w Izbie, że politykę pokojową można skutecznie prowadzić z pomocą armji dobrze uzbrojonej i dzielnej floty. W tych słowach prasa włoska widzi zapowiedź wojny i to bliskiej.

Austro-węgierski minister wojny zaznaczył w przemówieniu delegacyjnem, że pewnego pięknego dnia skutkiem łatwo zapalnej opinji publicznej zagranicznej, na monarchję Habsburską może spaść wojna. Niewątpliwie — przyznaje „Montags-Revue“ — minister wojny Pittreich miał na myśli Włochy, to jest gorączkowe masy ludu włoskiego, którego nastroje antyaustrjackie budzą w Wiedniu usprawiedliwione troski. Lecz Włochom minister wojny bynajmniej nie groził, jak to utrzymują fałszerze polityczni włoscy.

Z kolei „Montags-Revue“ przypomina, że w Austro-Węgrzech prasa nigdy nie występowała przeciwko Włochom, nie głosiła potrzeby zaboru części Włoch, nie urządzała demonstracyj przeciwko ambasadorowi włoskiemu.

W Austro-Węgrzech nie układano planu Ligi Bałkańskiej celem udaremnienia planów Włoch, nie knuto intryg przeciwko sprzymierzeńcowi.

Wreszcie jednak — jak ufa „Montags-Revue“ — będzie musiał w stosunkach austro-włoskich nastać zwrot na lepsze. Ustaną intrygi w prasie, prowokacje na zgromadzeniach, niemal jawne napaści na Austro-Węgry w parlamencie. Zjawi się ogólne otrzeźwienie. Ludność włoska pod wpływem tak rozważnego rządu, jak gabinet Giolittiego, nabierze przekonania, że Austro-Węgry są uczciwym sąsiadem i przyjacielem.

— — — — — — — — — — —

Są to złudzenia — złudzenia, podobne tym, jakie żywiono w Wiedniu przed 1859 r., a potem aż do 1866 r. Włochom jest za ciasno na

półwyspie Apenińskim. Po blisko 40 latach wewnętrznej konsolidacji nadeszła chwila, gdy młode królestwo włoskie chce rozrostu na zewnątrz. Od zachodu ma silną Francję. Sąsiad północno-wschodni, Austro-Węgry są słabsze. Prędzej, czy później zatem z tym sąsiadem musi dojść do krwawego zatargu.

WOJNA.

Po bitwie pod Kinczu.

Bitwa pod Kinczu trwała właściwie przez dni ośm, tj. dłużej niż historyczna „bitwa narodów“ pod Lipskiem, i skończyła się ucieczką Rosjan do Port Artura. Dowódzca japoński jenerał Oku, nie szczędził żadnych ofiar, aby sforsować przejście i nie wahał się posłać tysięcy dzielnych żołnierzy na śmierć pewną, aby zapewnić sobie zwycięstwo. Japończycy posuwali się nieustannie na południe i po trzykrotnym szturmie wyparli Rosjan na wzgórza Nanszan, otaczających Kinczu. Międzymorze, łączące półwyspy Liaotung i Kwantung, obwarowali Rosjanie bardzo silnie wałami, rowami, minami i drutem kolczastym, a w dodatku ustawili na pozycjach około 100 dział, z których 80 wielkiego kalibru. Wszystkie te przeszkody przełamali Japończycy z męstwem nieporównanem i zdobyli przeszło 78 armat, których Rosjanie nie zdołali już uprowadzić. Druga walka wywiązała się o posiadanie Nan-kia-ling (albo Manchualin) stacji kolejowej, od której odłącza się krótka bocznica do Dalnego. Pozycję tę zdobyli Japończycy również szturmem na bagnety.

Ze strony rosyjskiej walczyła czwarta dywizja pod dowództwem jenerała Focka, licząca 12 bataljonów strzelców i 3 baterje o 8 armatach każda; ile dział większego kalibru było na pozycji rosyjskiej — nie wiemy; oddział jenerała Nogi (podkomendny jen. Oku) składały 5 i 11 dywizje, liczące 24 bataljony piechoty i 72 armaty.

Najbliższem następstwem bitwy będzie zajęcie Dalnego przez Japończyków.

Jest to port handlowy, nie wojenny, nie ma zatem środków do obrony skutecznej; przypuszczać trzeba, że Rosjanie opuszczą go bez walki, wysadziwszy w powietrze wszelkie instalacje portowe, mogące się przydać Japończykom, jak to uczynili już przy cofaniu się ze stacjami kolejowemi na Kwantung. Zajęcie Dalnego jest dla Japończyków nader korzystne, bo da im możność przeniesienia podstawy operacji przeciwko Portowi Artura z niedogodnej płytkiej zatoki Pitsewo do Dalnego, który ma głęboki port, zakryty przez niedawno ukończoną molę (wał) od wiatru; oprócz tego z Pitsewo do Portu Artura mamy 160 klm., z Dalnego 20 klm., co również jest nader ważne, bo przewóz artylerji oblężniczej na dalsze dystanse bez kolei jest niesłychanie trudny.

Efekt moralny walki jest również wielki. — Rosjanie są zgnębieni i zniechęceni. Przekonali się oni, że nie mogą dotrzymać placu Japończykom, który walczą z zupełną pogardą życia. — To poczucie osłabi bardzo siłę odporną załogi portarturskiej.

Oblężenie Portu Artura.

Nie ulega wątpliwości, że jenerał Oku, dowodzący armią japońską pod Kinczu, uważał sforsowanie tego przejścia za konieczne dla swego celu: zdobycia portu Artura. Z niesłychanym uporem i zawziętością rzucał coraz to nowe bataljony i pułki w luki, które wyżarł morderczy ogień Rosjan, aby bądźcobądź przeprzeć swój plan. Po stosach trupów przeszły szeregi, które zatknęły zwycięski sztandar „Słońca“ na wzgórzach.

Teraz droga do portu Artura otwarta: Talienwan zajęty, a Dalne opróżnione przez Rosjan.— Japończycy ściągają swoje siły, wysadzają na ląd ciężkie działa oblężnicze a przednie ich straże i oddziały są już nie dalej jak 20 kilometrów od twierdzy, a więc już blisko wieńca fortyfikacji.

Jak te fortyfikacje wyglądają, jak są rozmieszczone nie pewnego twierdzić nie można. Stare zbudowane przez Chińczyków są znane, ale o nowych fortach i baterjach wzniesionych w ostatnich czasach przez Rosjan, nic się nie wie. — Wstęp a nawet zbliżenie się jest jak najsurowiej wzbronione, a położenie ich jest takie, że są prawie zupełnie od strony lądu zakryte, a od strony morza całkiem niewidzialne. Nie znane są ani plany, ani rodzaj budowy, ani też uzbrojenie i wielkość załóg.

Wszystko co wiemy, wiemy z karty opracowanej przez sztab angielskiej administracji, która na mniej lub więcej zręcznych przypuszczeniach polega.

Według niej największa ilość fortów leży na paśmie wzgórz zwanych Drakonowemi, które się rozciągają 6 kilometrów długie, na północnym wschodzie od miasta. Na nich to mają leżeć 3 wielkie forty i 9 mniejszych. — Jeden z wielkich fortów znajduje się na skale 336 metrów wysokiej, spadającej prawie prostopadle w morze. Zwie się po chińsku fortecą Hwangczaszen, został zbudowany przez niemieckiego inżyniera v. Hannecken i ma długość 400 metrów. Stanowi główny punkt prawego skrzydła linji obronnej.

Obok leżą w odstępach 1600 do 800 i 900 metrów 3 forty, z których drugi stanowi środek całej linji i jest zarazem największym ze wszystkich. Obok niego leżą jeszcze 3 mniejsze forty. Na północnej stronie pasma są 4 forty, z których jeden jest właśnie jednym z owych 3 wielkich wspomnianych powyżej. Fort ten panuje ponad linją kolejową Port Artura — port Adams po stronie wschodniej, podczas, gdy po drugiej zachodniej stronie tej linji kolejowej wznosi się drugie pasmo, uwieńczone 4 fortami; 3 z nich mają znaczenie wyłącznie w razie oblężenia od strony lądu, a 4-ty wysunięty ku zachodowi i zarazem w kierunku morza, może ostrzeliwać i flotę nieprzyjacielską.

Ale największy ze wszystkich fortów leży na „Złotem wzgórzu“ i broni przystępu wyłącznie od strony morza.

Punktów słabych, przeciw którym zwróci się prawdopodobnie atak japoński, jest dwa: Jednym ma być prawe skrzydło pasma drakonowego, które wprawdzie jest od strony lądu uważanem za nie do zdobycia, ale może być wziętem w krzyżowy ogień z obu stron, t. j. od strony lądu i morza. Drugim punktem słabym są unfortyfikowane wzgórza, na zachodniej stronie linji kolejowej Port Artura — Port Adams. Te mogą być zdobyte, a wówczas byłyby miasto i port prażone ze skutkiem z dział japońskich.

Oblężenie będzie prowadzone od strony lądu i morza, bez względu na straty w ludziach, bo w obecnych warunkach czas wojnę rozstrzygnie. Zanim Kuropatkin będzie mógł rozpocząć walkę zaczepną, musi paść Port Artura, jeżeli wojna ma być dla Japończyków zwycięzką.

Japoński katechizm żołnierski.

Jenerałowie japońscy Katsura, Nodzu i Kodama ułożyli następujący katechizm dla żołnierza:

1) Żołnierz może wszystko uczynić, jeżeli nie targuje się o życie własne.

2) Aby być mocnym, trzeba być zdrowym, pamiętajcie więc o zdrowiu, zwłaszcza podczas wojny.

3) Pierwszą rzeczą podczas wojny jest rozkazywać nieprzyjacielowi, innemi słowy: zmusić go, aby stosował się do naszego planu, nie zaś my do jego.

4) Zwycięstwo osiąga się odwagą, nie liczbą. Bądźmy zawsze gotowi walczyć jeden przeciwko dziesięciu.

5) Straże przednie są oczyma i uszami armji. Żołnierze, postawieni na tem stanowisku honorowem, winni są poświęcić życie, aby nie być przyczyną cofania się armji.

6) Amunicja jest skarbem żołnierza. Nie wyczerpujmy jej przeto bezużytecznie. Strzelać za daleko bez pewności skutku jest dowodem braku odwagi i zaufania w siły własne.

7) Prędkość i żywość oto dwa wielkie warunki ataku. Aby osiągnąć skutek lepszy, należy je połączyć.

8) Bez względu na siłę nieprzyjaciela i na liczbę zabitych nie należy się cofać bez rozkazu. Czyn taki byłby tchórzostwem.

9) W chwili szturmu należy rzucić się naprzód z całą gorliwością. Jest to obowiązkiem poddanych cesarstwa Wschodzącego słońca, a

---

CYGARNICZKA

przez

Artura Gruszeckiego.

52 (Ciąg dalszy).

— E, namyśli się ona i pójdzie jutro.

Nazajutrz wyczekiwała cała sala z pewnem naprężeniem i ciekawością chwili, gdy dozorca wyśle Żagielską do asystenta.

I rzeczywiście dozorca przemówił głośno i dobitnie:

— Żagielska idź do pana asystenta.

Wszystkie spojrzały w tę stronę i ujrzały jak Stasia z miną obojętną wstała, wzięła papier i poszła.

Ucieszyły się Sabinka i Kasia, a ze zdziwieniem i zgorszeniem patrzały na idącą Bronka i Florka.

Weszła do kancelarji i w milczeniu podała papier.

Ano, poznałaś, że ze mną żartować nie wolno... pamiętaj!

— Kazał mi pan asystent, kazał pan dozorca, to i przyszłam, bo to w urzędowej sprawie nie chcę być nieposłuszną.

— To dobrze, — uśmiechnął się, — no chodź do mnie, niech cię uściskam.

— Ja tu w urzędowej sprawie...

— Głupia... chodź tutaj.

— Nie pójdę.

— Musisz, gdy ja każę.

— Ani mi się śni.

Zerwał się z krzesła, ale w tej samej chwili zniknęła Stasia za drzwiami.

Asystent wzburzony i rozdrażniony ubrał się pośpiesznie w znoszone palto i krokami nierównymi z gniewu poszedł wprost do pierwszej sali.

Szybciej aniżeli zazwyczaj szedł ku maszynce dwudziestej, przystanął, odsapnął i spytał chrapliwym głosem:

— Żagielska, dlaczego nie zaczekałaś na mój rozkaz w biurze?

— Dość mam już tego.

— Milcz „sakramencka wopica“... musisz czekać, jak długo mi się podoba.

— Ani myślę... ja służę we fabryce, nie u pana asystenta.

— A ty zatracena! — i nie posiadając się z pasji zamierzył się ręką na nią, umknęła i ręka padła ciężko na stół.

Pomruk niezadowolenia rozszedł się po sali:

— Do bicia się bierze!... Widzicie go!... To bezprawie!

Milczeć! A ty za hardość nie przyjdziesz przez trzy dni na robotę.

— Oho!... Także coś!... Za surowo! — odzywały się głosy, które uciszył ostry rozkaz milczenia.

Stasia spokojnie wysłuchała kary i wzięła się do roboty.

— I trzeba ci tego było? — szepnęła Sabinka, — kto ci wróci trzydniowy zarobek?

— Nie chciałaś nas słuchać, masz za swoje, dorzuciła Kasia.

— Stracę, to swoje, nie wasze — odmruknęła chmurna.

— Cicho Żagielska, bo osztrafuję — zawołał dozorca surowo.

Stasia zamiast iść z innemi na obiad, została we fabryce, a po rewizji poszła do biura naczelnika.

— Czego tu włóczysz? — ofuknął woźny.

— Przyszłam do pana dyrektora ze skargą.

— Także coś nowego!... jaka mi skora, nie ma pana dla ciebie.

— Wolno mi przyjść.

— Nie wolno... ruszaj precz.

— Ani myślę.

Na hałas głosów w przedpokoju, otworzyły się drzwi i wyjrzał dyrektor.

— Co tam?

— Przyszłam ze skargą do pana naczelnika.

Ten spojrzał na ładną dziewczynę, chwilę się wahał, wreszcie rzekł:

— Chodź do biura.

Sam usiadł wygodnie i gładząc szpakowate faworyty zapytał:

— Czego chcesz? Jak się nazywasz? Gdzie pracujesz?

— Żagielska, w papierosach, sala pierwsza.

— Hm... czego?

— Pan asystent Frasel prześladuje mnie swoją miłością.

— Tak? — uśmiechnął się — i w jaki sposób?

— Dozorca Paunel wysyła mnie do jego biura z raportami.., tam nie daje mi spokoju... odrywa od roboty.

— No, no, zbadam tę rzecz — mówił poważniej — cóż więcej?

— Pan asystent kazał mi przyjść do swego mieszkania... odmówiłam, bo chociaż jestem cygarniczką, zostanę uczciwą dziewczyną.

— To dobrze... a dalej?

— Że wczoraj nie chciałam iść z raportem do pana asystenta, naznaczył mi koronę kary... Dziś ledwie uciekłam z biura, a on przyleciał, zwymyślał, chciał mnie uderzyć i na trzy dni wydalił z fabryki.

— Hm... a ty jesteś?

— Wypychaczką proszę pana dyrektora.

— Dobrze... ja to wszystko sprawdzę — nacisnął dzwonek i do wchodzącego woźnego rzekł: pana Frasel i dozorcę Paunela do mnie.

Gdy woźny wyszedł, rzekł do stojącej dziewczyny:

— Idź do pobocznej kancelarji... zawołam ciebie.

Pierwszy zjawił się zastraszony Paunel i skłoniwszy się nisko czekał.

— U ciebie pracuje Żagielska? — spytał w języku niemieckim.

— Tak jest panie inspektorze.

— Dlaczego została skazana na karę pieniężną?

— Była harda i nieposłuszna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przytem tylko takim sposobem unika się śmierci i rozbicia.

10) Celem bitwy jest złamanie przeciwnika. A więc nie myśleć zanadto o obronie, przedewszystkiem myśleć o działaniu zaczepnem. Jeżeli amunicję wyczerpano, a towarzysze legli, należy szukać śmierci.

11) Nie należy liczyć na posiłki. Wołanie o posiłki jest tchórzostwem.

12) Nie należy tracić zimnej krwi wobec jazdy nieprzyjaciela. Siła jazdy spoczywa w strachu przeciwnika.

13) W razie napadu nagłego, nie należy myśleć o odwrocie. Jedynie straż tylna ma prawo cofania się. Należy z działania odpornego przejść do działania zaczepnego.

14) Zwycięstwo należy również do cierpliwego i upartego, jeżeli bowiem mamy trudności do przezwyciężenia, to trudności takie posiada również nieprzyjaciel, a zwycięstwo osiągnie wytrzymalszy.

15) W każdym razie nie należy nigdy uciekać. Rany w plecy są pogardy godne.

Katorżnik dowódcą wojsk.

Z Sachalinu donoszą, że we wszystkich 3-ch okręgach tamtejszych formują się oddziały z zesłanych i chłopstwa. W zapasie pozostają pracujący w ciężkich robotach. Bardzo ważną rolę w przygotowaniach do odparcia Japończyków odgrywa niejaki Landberg. Dowodzi on oddziałem saperów; stanowisko to zawdzięcza dowódcy armji mandżurskiej jen. Liniewiczowi. Landsberg, niegdyś świetny oficer, został wysłany na Sachalin za zabójstwo lichwiarza i po odbyciu kary pozostał na wyspie, gdzie zajmuje obecnie wybitne stanowisko. Wszyscy, którzy go znają, zaświadczają zgodnie o jego nadzwyczajnych zdolnościach, jako sapera. — Kieruje on ogromnem przedsiębiorstwem handlowem.

Walka z bezprawiem.

Projektowana nowa ustawa kolonizacyjna niemiecka, mająca ograniczyć nabywanie Polakom ziemi polskiej i swobodne osiedlanie się, poruszyła do głębi całe społeczeństwo. To też nie można było wątpić, że przedewszystkiem Poznań jako stolica Wielkopolski zaprotestuje przeciw nowemu gwałtowi. Stało się to w niedzielę na wiecu, zwołanym przez komitet złożony z wszystkich warstw społeczeństwa. Stawiły się licznie te warstwy, przeciw którym wymierzona jest nowa ustawa, mnóstwo też zjawiło się uczestników z prowincji, a nawet z Prus Zachodnich i Górnego Śląska przybyli niektórzy rodacy, chcący uczestniczyć w wspaniałej manifestacji. Koło polskie reprezentowali pp. Brejski, dr Ant. Chłapowski, dr Al. Chłapowski, Chrzanowski, dr Dziembowski, dr Krzymiński, Kulerski, Mizerski, dr Niegolewski, dr Skarżyński, ks. prał. Stychel. Polaków w Izbie panów reprezentował p. Józef Kościelski. Marszałkował wiecowi p. Kazimierz Chłapowski z Kopaszewa, który na zastępcę zaprosił ks. prał. Stychla.

Pierwszą mowę wygłosił poseł Chrzanowski na temat: „Znaczenie historyczne projektowanego prawa“. Przedstawił w niej odwieczną walkę Słowian z najeźdźcami niemieckimi, której dalszym ciągiem dziś po utraceniu niepodległości jest cicha a zacięta walka Polaków z przemocą kolonizacji niemieckiej. Następnie przemawiał p. dr Jackowski z Wrączyna na temat: „Doniosłość projektu pod względem socjalno-ekonomicznym“. Mówca wywodził, że głównem dążeniem rządu jest zubożenie Polaków i zmuszenie ich przez biedę do uległości. „Minister żadnego narodu nie skreśli — kończył mówca — bo naród jest utwór boży, który trwać będzie, dopóki Opatrzność go nie wykreśli, a tego nie uczyni, dopóki naród spełniać będzie swoje przeznaczenie. Naród pogrążył się w upadku, gdy sprzeniewierzył się swojemu posłannictwu, ale powstanie, gdy będziemy się kierowali polityką pracy, wytrwałości i męstwa.

Po przemowie p. K. Rzepeckiego ks. Stychel odczytał następującą rezolucję, przyjętą jednogłośnie:

My, zebrani dnia 29 maja 1904 r. na wiecu w Poznaniu Polacy,

zważywszy, że projektowane przez rząd pruski prawo o osadnictwie wyklucza Polaków od swobodnego osiedlania się na ziemi, a tem samem narusza konstytucję, na mocy której wszyscy obywatele w obliczu prawa są równi,

zważywszy dalej, że projektowane prawo, powstrzymujące Polaków w tworzeniu własnych zagród, zadaje gwałt najwznioślejszym uczuciom ludzkim, płynącym z miłości i przywiązania do ziemi ojczystej,

zważywszy następnie, że projektowane prawo w granicach królestwa pruskiego ma służyć do pognębienia narodu polskiego, mającego na równi z narodem niemieckim przyrodzone i historyczne prawo do rozwoju narodowego i kulturalnego, i

zważywszy wreszcie, że projektowane prawo przedstawia się jako akt przemocy silniejszego, urągający wszelkim zasadom chrześcijańskim i zdobyczom cywilizacji,

protestujemy uroczyście przeciwko rzeczonemu projektowi w imię prawa, w imię zasady wolności, chrześcijańskiej sprawiedliwości i cywilizacji i oświadczamy publicznie, że ku obronie swego bytu narodowego i ku obronie najwyższych dóbr ludzkości wszystkie wytężymy siły, ufni, że to nowe ciężkie doświadczenie z pomocą Bożą przetrwamy nieugięci i niezłamani.

Na wiec nadeszło mnóstwo telegramów z wyrażeniem solidarności ze wszystkich stron Polski, z Westfalji i Nadrenji.

Stosunki zdrowotne
w pociągach kolejowych w Galicji.

Zdawałoby się, że z postępem wiedzy lekarskiej i naukowych zdobyczy, mających na celu ochronę zdrowia publicznego, przepisy odnośne powinny w kraju cywilizowanym nietylko znaleść ogólną aprobatę, ale winny być również wprowadzone w życie z całą pedanterją i surowo przestrzegane. Walka z gruźlicą i innemi chorobami zakaźnemi, zjazdy hygienistów, skierowane jedynie do wyszukiwania i przestrzegania sposobów, zmierzających do ograniczenia i zapobiegania chorobom, które tysiące ludzi rok rocznie zabierają — zniewolić winny władze sanitarne, by nietylko wydawały przepisy i rady na piśmie, ale w tych razach wystąpiły z całą stanowczością i czynnym nadzorem, by ustawy, w tym duchu wydane, ściśle przestrzegane były.

Przypatrzmy się zupełnie przedmiotowo, co się dzieje w wozach pociągów osobowych na kolejach żelaznych. Pomijając już to, że ludzi gromadzą tam nieraz, jak śledzie w beczce, tak, że oddychać, zwłaszcza w porze letniej, prawie że niepodobna — znajdujemy brud, śmiecie, nieporządek, podłogi zaplute, spluwaczek nawet ze świecą znaleść nie można — widnieje co prawda napis, że pluć na podłogę nie można, że spluwaczki są na korytarzach wozu, ale niestety nikt ich odszukać nie potrafi, a zajdźmy do miejsc ustępowych! Przedewszystkiem niema tam nawet wody do umycia rąk, są wprawdzie rezerwoary na wodę przeznaczone, ale niestety wypełnione najczęściej wszystkiem innem, tylko nie wodą; niema żadnych wygód, niema mydła — jednem słowem nic nie zrobiono, by choć w części wymogom najprostszym zdrowotnym zadość uczynić. I jakże tu walczyć z gruźlicą i innemi chorobami!

Władze powinny nie tylko zdobyć się na spluwaczki i wypełnianie ich antispulolem dra Norberta Gertlera i na wydawanie poleceń oczyszczania tychże w pewnych odstępach czasu, konduktorzy winni przestrzegać, zwracać uwagę i pouczać podróżnych, by nie pluto na podłogę, podróżnych niestosujących się do przepisów powinno się pociągać do odpowiedzialności, ale potrzeba, by same władze postarały się o wszystko, co tylko jest konieczne i niezbędne do ochrony zdrowia publicznego.

Sprawa to pierwszorzędnej wagi, lekceważyć jej pod żadnym względem nie można, a jeśli podróż koleją tak dużo obecnie kosztuje, to pierwszym obowiązkiem władz kolejowych winna być ochrona podróżnych przed nabywaniem chorób w samych pociągach. A niech ktoś zajrzy do tak zwanych „packwozów“, w których jeżdżą konduktorzy przy pociągach ciężarowych, toż to siedlisko wszelakich chorób, a podłogi rzecz że nie myte od czasu jak wóz w ruch puszczony został!

Jadąc niedawno koleją Północną, wszedłem do przedziału osobowego, ale się cofnąłem, cały zapluty ale to tak, że miejsca wolnego nie było, rozumie się, że inni także podróżni woleli stać na korytarzu, aniżeli siedzieć w takim przedziale.

Wozy stare, z których nie można się dostać do miejsc ustępowych w czasie jazdy, winny być już dawno usunięte lub odpowiednio przerobione. Może władze zechcą wreszcie przedsięwziąć jakieś ulepszenia dla wygody — już nie mówię przyjemności — podróżnych i zabezpieczenia ich nie tylko przed przykrościami, jakie znoszą, ale przynajmniej przed zarazami. Wszyscy dążą za postępem do ulepszeń — władze kolejowe tem bardziej postarać się winny o wszystko, co tylko ma na celu ochronę zdrowia publicznego, zwłaszcza tych, z których zyski ciągną. Za wodę, papier w kasetach automatycznych, za mydło w formie papierowej, podróżny z przyjemnością kilka centów zapłaci, byle to wszystko było. Wymagamy od ludu rozmaitych rzeczy, ale go nie pouczamy o najniezbędniejszych zasadach hygieny, nie robimy nic dla jego zdrowotnego rozwoju, a władze, którym piecza zdrowia publicznego jest powierzoną, nie starają się o to, co w innych państwach już dawno ździałano. Na nic się nie przydadzą wszelkie dysputy i zjazdy hygienistów, na nic czcza formalistyka biurokratyczna, dopóki czynnie i energicznie ze zrozumieniem własnego interesu nie tylko publiczność, ale i władze kompetentne nie wystąpią.

Dr Józef Bednarski.

Jeszcze w sprawie ślubu pos. Korfantego.

Ksiądz kanonik Mikulski ogłasza w „Górnoślązaku“ następujące oświadczenie:

Przypadkiem dostał mi się w ręce Nr 58 „Gazety Katolickiej“ (wydawanej przez centrowców w Królewskiej Hucie) z dnia 17 maja b. r., w którym nieznany mi autor umieścił zjadliwy artykuł wstępny przeciwko mojej osobie. Jakkolwiek niechętnie, biorę jednak za pióro i w obronie własnej daję temuż autorowi na wyraźne jego żądanie następującą odpowiedź:

1) Udzieliwszy ślubu kościelnego posłowi p. Korfantemu, spełniłem tylko mój obowiązek, jako kapłan katolicki i jako Polak.

2) Mam głębokie przekonanie, że gdyby Jego Eminencja ksiądz kardynał Kopp znał był dokładnie całą sprawę i nie był przez fałszywe informacje w błąd wprowadzonym, to ani ślubowi kościelnemu p. Korfantego nie byłby stawiał żadnych przeszkód, ani też mnie nie byłby procesu w Rzymie wytoczył.

3) Tak przed ślubem, jak i po ślubie nikogo nie zaczepiałem i nikogo nie oskarżałem. Dałem ślub p. Korfantemu, zachowawszy wszelkie przepisy w austrjackiem państwie obowiązujące i pragnąłem, aby na tem był koniec i święty spokój.

4) Jak grom z nieba, spadł na mnie najniespodziewaniej proces, wytoczony mi z pominięciem pierwszej instancji, przed najwyższym trybunałem kościelnym. Jako oskarżony miałem prawo i musiałem bronić siebie jako też Sakramentu; to też nic innego nie zrobiłem, jak tylko broniłem się i przedstawiłem powody, które mnie skłoniły do dania ślubu kościelnego p. Korfantemu.

5) Jeżeli zaczepiony i zaskarżony broni się, to w tem niema żadnego grzechu. Zgrzeszyli ci, którzy informując błędnie Jego Eminencję księdza kardynała Koppa, skłonili go do wytoczenia mi procesu i to odrazu w Rzymie. Nie mnie więc, lecz jedynie tym informatorom księdza Kardynała, którzy nie robili sobie skrupułu z tego, że zgotowali mi procesem bardzo wielkie zmartwienie i usiłowali narazić mnie, jakby jakiego wielkiego winowajcę, na bardzo surowe kary, trzebaby przypomnieć 8-me przykazanie boskie i upomnieć ich, aby robiąc przed spowiedzią rachunek sumienia, nie zapomnieli o krzywdzie, którą mi wyrządzili, nakłoniwszy Jego Eminencję ks. kardynała Koppa najniepotrzebniej do wytoczenia mi procesu.

6) Jeżeli autor artykułu wspomnianego czytał i chciał krytykować moją obronę, do której niestety mnie jako oskarżonego przed najwyższym trybunałem zmuszono, to powinien był koniecznie dowiedzieć się, jaki wyrok w tej całej sprawie zapadł w Rzymie, zanim postanowił czepiać się publicznie mojej osoby i robić mi zarzuty. Gdyby był tak zrobił, toby był się dowiedział, że po dokładnem zbadaniu tak skargi jako też obrony: 1) mnie nie obłożono żadną karą, a 2) nakazano w tej sprawie zachować na przyszłość zupełne milczenie. Obowiązkiem każdego dobrego katolika i każdego czasopisma katolickiego jest uszanować wyrok Stolicy apostolskiej. To też i ja, zaczepiony lekkomyślnie przez nieznanego autora, odpowiadając temuż autorowi o ile możebne jak najkrócej i najtreściwiej, nie mam zamiaru wszczynać jakiejś polemiki, lecz owszem pragnę, aby sprawa ślubu p. Korfantego, ku zbudowaniu wiernych nie kwalifikująca się, przestała być raz na zawsze przedmiotem publicznej dyskusji, gdyż taka jest wyraźna wola Stolicy apostolskiej!

Kraków, dnia 26 maja 1904.

Ks. Władysław Mikulski.

Katolicyzm w Ameryce.

Gdy w starej Europie hasło „Los von Rom“ coraz szersze przybiera rozmiary, gdy nawet najstarsza córka Kościoła, Francja, coraz bardziej odsuwa się od Rzymu, gdy z jednej strony masonerja, z drugiej pseudoliberalizm i niewiara podają sobie ręce, aby rozerwać łącznik pomiędzy narodami a Rzymem, za morzem w Ameryce, pomiędzy angielskimi ludami coraz to więcej daje się uczuć pewien zwrot do katolicyzmu, a głosy amerykańskiej prasy zupełnie niedwuznacznie sympatje te ilustrują.

Przed niedawnym czasem podał „Newyork Herald“ charakterystyczny artykuł w kwestji zwrotu do Rzymu, w którym stwierdza, że objawy ostatnich czasów dobitnie wykazują, że idea połączenia się z Rzymem leży w powietrzu. Kierunek katolicki doczekał się nawet własnego organu „The Lamp“ redagowanego przez protestanckiego ministra Spencer Jones w Garrison pod Nowym Jorkiem. W jednym z ostatnich numerów tego pisma znajdujemy artykuł zasadniczy, omawiający sprawę odszczepienia się anglikańskiego Kościoła. Autor nazywa ten fakt historyczny właściwem nazwiskiem i zaznacza, że apostazji tej raczej wstydzić się wypada: dlatego nawołuje do powrotu na łono Kościoła i do pogodzenia się z papieżem. „Ostateczny cel całego tego ruchu — tak pisze „The Lamp“ — wskutek koniecznej i boskiej logiki nie może być inny, jak poddanie anglikańskiego Kościoła pod najwyższą władzę Stolicy świętej. Do tego powinniśmy koniecznie dążyć, jeżeli znowu jakąś świętość posiadać chcemy“.

Inne protestanckie pismo Nowojorskie „Sun“ roztrząsa powyższe wywody „Lamp'a“ i na dowód, jak silnie ruch katolicki w Ameryce się rozwija, podaje fakt, że niektórzy predykanci nawet składkami zasilają świętopietrze. W Nowym Jorku samym tak pilne jest zainteresowanie się sprawą konwersji, że osobne zarządzono tam misje, które taką cieszą się frekwencją, że Ojcowie Pauliści zmuszeni byli prosić katolików, by nie przychodzili na misje i innowiercom, chcącym się nawrócić, nie zabierali miejsca. Misje te trwają zwykle po 2 tygodnie. Po każdorazowem kazaniu, odpowiadali Ojcowie z ambony na kwestjonarjusze, które słuchacze wrzucają w kasetki na ten cel przeznaczone, wielu interesentów odwiedzało też zakonników w ich mieszkaniu, aby się pouczyć co do niektórych dogmatów Kościoła. Fakt, że podobne misje w ogóle są możliwe, wykazuje dosadnie istnienie tolerancji w Ameryce północnej w stopniu tak wysokim, o jakim gdzieindziej ani w przybliżeniu nie ma się pojęcia. Rzecz sama zaś jest pocieszającą odpowiedzią na hasło „los von Rom“, rozpanoszone w innych krajach.

O wielki Kraków.

Z Podgórza piszą nam:

Idea połączenia miasta Podgórza z Krakowem narobiła dosyć fermentów tak po jednej jak i po drugiej stronie Wisły.

Podgórze nie chce przyłączenia. Przypatrzmy się, z jakich powodów?

W Podgórzu, III klasa wyborcza liczy prawie 1.300 obywateli, II klasy 120 i I klasy 88, naturalnie jak u nas zawsze, III klasa ma najmniej praw, II nie wiele ich posiada, za to I klasa rządzi faktycznie miastem według swej woli i dyktuje swoją wolę burmistrzowi. (Ten naturalnie ma wiele do czynienia i piastuje wiele godności, zatem funkcje jego nie mogą iść tak, jakby sobie tego ogół obywateli życzył, a jeszcze, jak zachoruje p. Karczmarski, to już czysty chaos panuje). Obecnie wmawiają w nas, że wszystko w Podgórzu idzie wzorowo, że Podgórze może Krakowowi służyć za wzór; wskazują na to, że Kraków dużo ma biedaków, rządzić się nie umie, że jego administracja dużo kosztuje z powodu wielkiego personalu, na Kaźmierzu brudy, jakich w Europie nie ma etc. etc.

Przypatrzmy się jak Podgórze wygląda.

Ma miljon — długu.

Przez obchodzenie się nietaktowne z rzeźnikami (Piaszczanami) utraciło kilkanaście tysięcy koron, wskutek tego i propinacja straciła koło 6000 kor. (co najmniej!) na przyszły okres będzie więc o tyle mniejszą odnośna pozycja w budżecie.

Z domu z ogrodem zapisanego na ubogich przez ś. p. Bojańskiego testamentem, nie korzystają niestety ci, dla których on był przeznaczony, bo korzysta z tego domu zupełnie nie powołana osoba, której gmina za małym czynszem dom ten wydzierżawiła.

Gmina miała nabyć od p. Chachlowskiego realność prawdziwą perłę. Niestety wskutek zaniedbania nabył ją zupełnie ktoś inny.

Gmina darowała Krzemionki pod budowę prywatnej osobie.

Sanacji Podgórza spodziewać się nie można. Wybudowano kanały wprawdzie, ale te kanały nas topią. Co najwyżej, jako plus, można przyznać, że zasadzono drzewka na ulicach Podgórza. Powiadają, że Krzemionki wartają miljardy; niestety jakoś się nie pokazuje, żeby one dużo zysku przynosiły.

Na kościół zbierano przeszło 40 lat, jakeśmy się dowiedzieli ze sprawozdania p. burmistrza, wynosi cały kapitał na budowę 130.000 kor. Kto wie jeszcze, czy obecne pokolenie będzie się modlić w tej nowej świątyni?

Moralność Podgórza pozostawia wiele do życzenia, również i bezpieczeństwo publiczne. Stosunki towarzyskie są przykre.

Wobec tego, jakiem prawem od nas wymagają, abyśmy zostali przy dotychczasowych opiekuńczych rządach kilkunastu małomiasteczkowych potentatów worka i sprzeciwiali się połączeniu z Krakowem.

Przypatrzmy się pokrótce, jakie korzyści ciągnie Podgórze z Krakowa:

1) Szpital Bonifratrów (prawie połowę chorych ma z Podgórza), 2) Szkoły, 3) Kościoły i praktyki religijne, 4) Towarzystwo ratunkowe, 5) Szpitale (chociaż krajowe), 6) Przyjemności w Krakowie, każdy z nich korzysta. A my co dajemy Krakowowi za to? zapytujemy i dlatego wołamy:

Przyłączcie nas do Krakowa!

Podgórzanin.

Ogrodnictwo pod Krakowem.

I.

Jako gałąź przemysłu swojskiego, miejscowego, ogrodnictwo pod Krakowem przedstawia się wcale dodatnio.

Okoliczne wsie najbliższe rozwinęły pracę na wielką skalę, oświata pewne wpływy wywarła, jednakże przyznać trzeba, iż możnaby zrobić tu więcej, gdyby wola dobra przywiodła ludzi chcących pracować.

Ogrodnictwo pod Krakowem, jako praca bardzo dobrze się opłacająca, jako gałąź przemysłu dostarczającego spożywczych artykułów, gdyby było zorganizowane w stowarzyszenie, otoczone opieką światłych doradzców, pchnięte szybszym prądem wymogów czasu, stworzyłoby wytwór ogromnie pokupny i wstrzymało obce wyzyski.

Ileż to zjawia się w naszych handlach jarzyn, sprowadzanych z daleka, gdy moglibyśmy mieć te same, krajowe.

Ileż to pieniędzy rzuca się na nowalje ogrodnicze, zjawione w handlach, gdy mogłyby one tak samo wcześnie i u nas być wyhodowane.

Właśnie w szczęściu lub nieszczęściu przemysłu swojskiego jest ta najważniejsza zagadka: czy wogóle nasz wyprzedzi obcy. Właściwie w ogrodownictwie sekret zależy na tem, aby dostarczyć sałaty, pomidorów, kalafjorów, groszku i innych specjałów, tak wcześnie, iżby one były czemś niespodzianem, a pożądanem.

Z pod Krakowa dostarczone jarzyny przychodzą już nie jak nowalje, ale jak zwykłe w sezonie potrawy, przez to tracą nie mało.

Jeżeli wsie pod Krakowem zajmują się ogrodnictwem na wielką skalę, trzeba je otoczyć opieką w ten sposób, iżby dopomódz do produkowania wczesnych jarzyn. Rozumiemy, iż potrzeba na to wkładu, ale odnośne władze powinny znaleźć środki dla poparcia nader żywotnej pracy.

Następnie należałoby rozważyć, czy przez odpowiednie wykłady ludność ogrodnicza, podmiejska, nie przystąpiłaby do hodowania rozsadników dla zbierania nasion u siebie. Wiem dobrze, iż ogromne sumy za nasiona kalafjorów, marchwji, pietruszki i t. d. wychodzą rok po roku w dalekie strony. Za nasienie kalafjorów płacą czasem ci lub owi po 20, 30 i 40 złr., a z tych nasion jeszcze nie wszystkie dadzą piękne kwiaty. Da się to wytłómaczyć w ten sposób, iż do Galicji wysyłają najgorsze plewy.

Ileżby grosza w kraju zostało, gdyby zajęto się hodowlą nasion na miejscu. Ci, którzy u siebie „na zagonach“ posadzą kilkanaście roślin na nasienie, robią to wedle najprymitywniejszego zwyczaju, więc i nie dziw, że mają nasiona najpospolitsze. Są wprawdzie już szkoły, dające oświatę w tym względzie, ale te nie ogarniają wszystkich wsi pod Krakowem. Szkoda jest w tem wielka i godzi się kwestją ogrodownictwa ludowego podmiejskiego zająć osobno i troskliwie.

ZE SWIATA.

Jokay a krytyka. Największym przeciwnikiem Jokaya przez długi czas był krytyk Gyulay, który zasadniczo odmawiał jego dziełom wszelkich zalet, w ogóle nigdy nie zostawiał na nich suchej nitki. Jokay nie mógł naturalnie reagować na krytykę, ale — chociaż nic sobie z niej nie robił — znalazł przecież sposobność do odwetu. Było to podczas spisu ludności. Pomiędzy pytaniami, na które trzeba odpowiedzi, znajduje się także — jak wiadomo — pytanie: czy piśmienny? na które sformułował Jokay swoją odpowiedź w następujących słowach:

„Zdaje mi się, że: tak, ale Gyulay powiada, że: nie“.

* * *

Szwindel djamentowy. Przed kilku tygodniami podały pisma angielskie wiadomość o niezwykłem bogactwie kopalni djamentów Hope Valley w Oranji, w Afryce południowej. — Jak dzienniki głosiły, znaleziono tam zaraz po wykopaniu kilku wozów ziemi djamenty, szafiry, rubiny, topazy i szmaragdy w niebywałej obfitości. — Okazy tych skarbów przywiózł przedstawiciel kopalni do Durbanu w Natalu i wystawił je na widok publiczny, skutkiem czego cena akcji Tow. kopalni djamentów „Hope Valley Syndicate“ podskoczyła z 5 funt. sterl. na 70 i 80 funt. ster. za sztukę. Gdy jednak przyszło do wprowadzenia akcji na giełdę w Durbanie, komitet giełdowy zażądał sprawdzenia wartości kamieni i oto okazało się, że kamienie te są bardzo zręcznemi naśladownictwami, sprowadzonemi z Europy. W jednej chwili spadły akcje z 70 f. szt. (2100 koron), na 2 szylingi (60 centów). Akcjonarjusze zażądali wytoczenia procesu zarządowi Towarzystwa.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś środa Fortunata kapłana i Jakóba Strepy; we czwartek Boże Ciało, Marcelina kapłana męczennika i Eugeniusza papieża.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 40, zachód przypada o godz. 7 minut 34, długość dnia godzin 15 minut 54.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Alwernia d. 30 maja. W sąsiedniej wiosce Porembie, od roku już istnieje szajka młodych parobczaków, którzy wzięli sobie za cel swych rozrywek: napadanie i obijanie na gościńcu przechodniów. Nie pomagały upominania tutejszego księdza proboszcza, ani energiczne występowanie żandarmerji. W sądzie otrzymywali zbyt małe kary ze względu na swój młody wiek, co też ośmielało ich tylko do nowych popisów bohaterskich. Aż wreszcie kara przyszła sama.

W tym roku, w drugi dzień Zielonych Świąt wieczorem, dwóch parobków, Józef Świątkowski i Stanisław Pierzchała, napadli na znanych tutejszych gospodarzy, Antoniego Śmiebora i Stefana Polaka i jak zwykle bez powodu, poczęli ich okładać kijami. Wywiązała się zacięta walka. Śmiebor we własnej obronie użył noża i tak nieszczęśliwie pchnął nim Świątkowskiego w prawą stronę szyji, że ten po pięciu minutach wyzionął ducha. Drugi napadający Pierzchała, widząc, co się dzieje, umknął nieco pokaleczony. Świątkowski miał lat 21 i w tym roku został wzięty do wojska. Żandarmerja w pół godziny po zabójstwie, zaaresztowała wszystkich trzech pozostałych.

Niesłusznie próbowano zwalić winę zajścia jużto na propinatora, który na wezwanie księdza proboszcza, już dawno zamknął drzwi swej propinacji przed młodymi bohaterami, przez co nawet naraził się na kilkakrotne wybicie szyb, — jużto na posterunek żandarmerji, który, trzeba to przyznać, nadzwyczaj energicznie występował, ale nie został przez sąd należycie poparty i dlatego doszło aż do zabójstwa. Ja, jako tutaj zamieszkały, mogę chyba najlepiej znać stosunki tu panujące i w prawdziwem je świetle przedstawić.

F. B... r.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków śląskiej „Macierzy szkolnej“ odbędzie się w sobotę dnia 4 czerwca o godz. 1 popołudniu w sali „Domu Narodowego“ w Cieszynie. Porządek dzienny: 1) Wybór 11 członków Zarządu i 2 zastępców. 2) Wnioski i życzenia.

Stypendja i pożyczki. Wydział krajowy król. Galicji ogłasza konkurs na stypendja po 800 (wyjątkowo) 2000 koron z fundacji im. Feliksy Marji Czarkowskiej dla rękodzielników i przemysłowców pochodzenia polskiego, z działów stolarstwa meblowego, bronzownictwa i mosiężnictwa, introligatorstwa galanteryjnego i garbarstwa, którzy już zawodowo uzdolnieni, pragną dalej odbywać studja zawodowe i praktyki w zagranicznych szkołach, albo zakładach rękodzielniczych.

Stypendja po 600 koron tejże samej fundacji dla uczniów rękodzielniczych tych samych zawodów, którzy pragną uzyskania fachowego uzdolnienia w zakładach zawodowych i pracowniach rękodzielniczych, lub innych zakładach przemysłowych w kraju.

Wreszcie konkurs na pożyczki z tejże fundacji dla przemysłowców i rękodzielników przemysłu: stolarstwa meblowego i budowlanego, ślusarstwa artystycznego, budowlanego, kaflarstwa, malarstwa dekoracyjnego, a którzy się prowadzą moralnie, ukończyli

z dobrym postępem naukę w zakładach dla fachowej nauki przemysłowej, posiadają wymagane ustawą przemysłową świadectwo uzdolnienia fachowego do samoistnego wykonywania przemysłu, pragną stworzyć samoistną pracownię, a nie mają ku temu środków pieniężnych.

KRAKÓW, 1 czerwca.

Z teatru donoszą nam: Pani Siemaszkowa rozpocznie szereg występów gościnnych na naszej scenie dnia 4 b. m. w słynnej swej roli młynarki w „Zaczarowanem kole" Rydla. Rolę kusego odegra p. Walewski, po raz pierwszy. Następnie znakomita artystka odtworzy rolę Małgosi we „Fauście" Göthe'go.

Próby przygotowawcze do występów odbywają się.

P. G. Pol pisze nam, że na posiedzeniu Tow. Tatrzańskiego interpelował wydział Tow. w sprawie dworca tatrzańskiego, i otrzymano wyjaśnienia uznał za wystarczające.

My z naszej strony zaznaczamy, że wyjaśnienia, podane na posiedzeniu Tow. nie zadowalają nas i czekamy na dalsze.

Krakowskie Stow. opieki nad uwolnionymi więźniami odbyło w poniedziałek walne zgromadzenie członków pod przewodnictwem wiceprezesa radcy sądu krajowego wyższego p. Teodora Kalitowskiego, który składając sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1903 zaznaczył, że Tow. składa się niemal wyłącznie z urzędników sądowych, adwokatów i lekarzy zamieszkałych w Krakowie. Liczba członków wynosi 121. Wobec ogólnego złego stanu materjalnego i znacznej drożyzny, zyskanie nowych członków natrafia na wiele trudności. Fundusze Stowarzyszenia są z tej przyczyny tak niedostateczne, że w bardzo wielu wypadkach wydział zgłaszającym się uwolnionym więźniom, pomimo że na to zasługiwali zapomóg udzielić nie mógł. Zresztą wspiera się najgodniejszych, choć nie zawsze można było uniknąć pomyłek.

Stan materjalny Stow. niezawodnie się dźwignie skoro Towarzystwo otrzyma znaczniejszą kwotę z państwowej loterji dobroczynnej. W ciągu roku 1903 przyjęto pod opiekę 18 więźniów, 67 uznano za niekwalifikujących się do opieki, 10 z lat poprzednich udało się dostarczyć zarobku i umieścić w rzemiośle. Gotówką wsparto 18, a 8 zaopatrzono w odzież i narzędzia robocze.

Dochody wynosiły w ciągu roku 803 kor. 80 h. Wydatki zaś wynosiły 806 kor. 26 hal.

Po złożeniu sprawozdania kasowego przez skarbnika nadradcy dra Bujaka, na wniosek dra Gertlera udzielono zarządowi absolutorjum.

Po uczczeniu pamięci przez powstanie zmarłego referenta ś. p. dra Cyfkowicza, dokonano wyboru nowego sekretarza w osobie dra Kazimierza Czyszczana, zastępcy nadprokuratora państwa, referentem wybrano dra Józefa Steinberga, adwokata krajowego. Do wydziału wybrani zostali pp.: Kazimierz Smolarski adwokat krajowy, Józef Ptaś zastępca prokuratora i dr Gertler adwokat krajowy.

S. p. Jan Hajdukiewicz należał do najwybitniejszych jurystów w Krakowie, przyczem cieszył się liczną i doborową klijentelą, jako adwokat. Przez dłuższy czas piastował godność radcy miejskiego, na którem to stanowisku niejedną żywotną sprawę poruszył. Również powierzony mu odpowiedzialny urząd syndyka gminy, umiał z należną gorliwością i umiejętnością spełniać. Od czasu śmierci swojej żony, ś. p. Hajdukiewicz usunął się zupełnie od zajęć publicznych, zatrzymując w rękach swoich li tylko urząd syndyka gminy.

We wtorek, o godzinie 3 po południu odbył się pogrzeb ś. p. Hajdukiewicza przy bardzo licznym udziale miejscowego obywatelstwa. Kondukt prowadził ks. infułat Krzemieński, w asystencji duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Orszak poprzedzało Tow. Dobroczynności i muzyka „Harmonji", wraz z kapelmistrzem p. Czyżowskim. Za karawanem postępowała rodzina zmarłego, prezydent miasta p. Friedlein, pierwszy i drugi wiceprezydent pp. Leo i Chyliński i wiele innych członków władz rządowych i autonomicznych. Gdy orszak pogrzebowy przechodził przez ul. Lubicz, odezwało się pięć salw moździerzowych z Tow. Strzeleckiego, w którym zmarły był niegdyś królem kurkowym,

Nasi radcy miejscy. Na ostatniem posiedzeniu sekcji prawniczej Rady miasta uchwalono zaprosić w skład Rady w miejsce zmarłych: Landaua, ks. Bakowskiego i dra Cyfrowicza, pp.: Jana Kwiatkowskiego, Wacława Anczyca i dra Augusta Sokołowskiego.

Krak. Tow. techniczne odbędzie dziś o godz. 7 wieczorem posiedzenie, na którem prof. G. Steingraber wypowie odczyt o najnowszym sposobie fabrykacji piwa.

Komisja międzynarodowa regulacji Wisły obecnie znajduje się w Nabrzeziu, skąd się uda nad San, a w niedzielę dnia 5 spodziewana jest z powrotem w Krakowie.

Akt oskarżenia o defraudacje w tutejszem Tow. Kredytowem rękodzielników i przemysłowców został już wypracowany przez zast. prokuratora, dra Ptasia i będzie w najbliższym czasie doręczony obwinionym. Główna rozprawa odbędzie się w drugiej połowie czerwca.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie dziś o godzinie 6 tej pop., w sali wykładowej kliniki chirurgicznej Uniw. Jagiell. posiedzenie zwyczajne, na którem prof. dr Kader wraz z asystentami klinicznymi przedstawi i omówi rzadsze przypadki, leczone obecnie w klinice.

Związek pomocy narodowej odbędzie dzisiaj t. j. we środę o godz. 6 wieczorem walne zgromadzenie w Czytelni dla kobiet przy ul. Jagiellońskiej l. 5.

Wieczór monologowy G. Fiszera odbędzie się dzisiaj t. j. we środę o godz. wpół do 8-ej wieczorem w teatrze ludowym. Program wieczoru nader zajmujący.

Wybory do zarządu gminy Półwsia Zwierzynieckiego dokonano w dniach 30 i 31 maja — jak się dowiadujemy — wypadły na korzyść żydów, których aż pięciu weszło do Rady, a z nimi socjalista Karol Poller. Z tego powodu wybrany z I koła prałat Szwarc zamierza mandatu nie przyjąć.

Wynalazki na wystawie metalowej. Ministerstwo handlu przyznało krajowej wystawie przemysłu metalowego w Krakowie prawo czasowej ochrony patentowej dla wystawionych na niej wynalazków, a to na cały czas trwania wystawy, to jest od dnia 21 sierpnia do 30 września b. r. Wedle tego prawa, wynalazki nieopatentowane doznają tej samej ochrony prawnej, co i opatentowane. Okoliczność ta powinna być zachętą dla wynalazców, aby wzięli udział w wystawie, gdzie łatwiej znaleźć sposób sfinansowania niejednego nowego pomysłu.

Z sali sądowej. Wczoraj przed trybunałem orzekającym, pod przewodnictwem radcy Błonarowicza, toczyła się przy zamkniętych drzwiach całodzienna rozprawa karna przeciw Zygmuntowi Gessnerowi o zbrodnię z §§. 132 i 96 uk.

Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Pawłowski. Obronę prowadził adwokat krajowy dr Zyg. Marek. Stronę poszkodowaną zastępował adwokat dr Steinberg.

Oskarżony uznany winnym zarzuconej mu zbrodni został zasądzony na 3 lata ciężkiego więzienia. Zastrzegł on sobie 3 dni do namysłu z powodu wysokiego wymiaru kary. — Odstawiono go do aresztów śledczych.

Żyd bije gości w swoim sklepie. W magazynie konfekcji damskiej Salomona Sternberga przy ul. Grodzkiej kupowały niedawno panie K. i J. żakiet, a nie mogąc się zgodzić przy targu, wyszły ze sklepu. Na ulicy już dogoniła je panna sklepowa i poprosiła napowrót, ponieważ kupiec zgadza się już na ofiarowaną sumę. Gdy obie panie wróciły, wręczono im żakiet już zapakowany i dopiero w domu po otwarciu pakietu, przekonały się, że je oszukano i oddano jakiś inny żakiet, podarty i poplamiony. Oburzone tem oszustwem udały się obie panie do Sternberga, ten jednak nie tylko nie chciał zwrócić pieniędzy, ale wpadł w gniew i tym samym żakietem uderzył panią J. tak silnie, że na twarzy pojawiły się czerwone pręgi. Pani J zaskarżyła naturalnie krewkiego żyda, a sąd wymierzył mu w ubiegły piątek stosunkowo niską karę trzechdniowego aresztu. Sternberg zaskarżył również panią J. o obrazę honoru, ponieważ przy oddawaniu żakietu miała go nazwać „złodziejem", sąd jednak pomimo, że pomocnik handlowy Sternberga zaprzysiągł, iż obelgę słyszał, wobec odmiennych zeznań innych świadków panią J. od odpowiedzialności uwolnił. Przysięgą zaś prokurenta zajmie się zapewne bliżej sąd karny.

Opisane powyżej zdarzenie świadczy do jakiego rozzuchwalenia doszło żydowstwo w Krakowie, ufne widocznie we wpływy silnej reprezentacji, jaką mają w Radzie miejskiej. Niechże to posłuży jako nauka dla tych wszystkich, co sklepy żydowskie przekładają nad chrześcijańskie. Nietylko spodziewać się mogą oszukaństwa na towarze, ale jeszcze narażeni są na brutalne napaści takich Sternbergów i jemu podobnych!

Nieudały zamach. Dziś o godz. 9 rano wyrobnik nieznanego nazwiska wystrzelił z rewolweru do swojej żony pod pomnikiem Mickiewicza. Strzał chybił.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę 1 czerwca: „Siostry bliźnie", kom. w 4 akt. L. Fuldy (ceny zwykłe).

Kącik humorystyczny.

Szczyt poświęcenia.

— Panie konsyljarzu! Lekarstwo, które pan przepisał dla naszego Józia, już wyszło.

— Być nie może! Mówiłem przecie, by dawać trzy razy na dzień po herbatniej łyżeczce.

— Tak, lecz chłopak nie chciał inaczej przyjmować, zanim mąż mój, babcia, ja i niania za każdym razem nie skosztowaliśmy po łyżeczce.

Złośliwie.

— Co to, guz na głowie twej stereczy?

— Stałem przy młocce i bijakiem trafiono mnie niechcący...

— Hm... cepy zawsze tam lecą, gdzie słoma... Trzeba było pamiętać o tem!

RADA MIASTA.

O godzinie w pół do 7 wiecz. prezydent p. Friedlein zagaił posiedzenie tajne, na którem Rada zamianowała p. Jana Rzymkowskiego dotychczasowego djetarjusza magistratu i p. Kornela Strokę, adjunkta budownictwa miejskiego inspektorami. Natomiast na posadę starszego inspektora tegoż budownictwa, Rada uchwaliła rozpisać konkurs.

Budżet.

Przy dalszym ciągu dyskusji jeneralnej nad preliminarzem budżetu przemawiali pp.: Daszyński, Bujwid i dr Frühling.

R. r. Daszyński uważając podatek spadkowy za trafny, omawia projekt opodatkowania biletów tramwajowych, którego ciężar spadnie głównie na klasę uboższą. Mówca uważa tramwaj za coś luksusowego dla klasy ubogiej, gdyż łatwo znaleźć w Krakowie człowieka, który za 20 halerzy pójdzie piechotą z środka miasta do mostu i z powrotem.

Przez podwyższenie opłaty biletów II klasy, frekwencja niezawodnie się obniży, gdyż odpadną robotnicy, obsługa sklepowa i wiele innych. Mówca zarzuca że gmina zrobiła błąd oddając obecnemu Towarzystwu tramwaj pod dzisiejszymi warunkami, a teraz chce, aby uboga ludność za te błędy płaciła. Ponieważ opłata ta jest wybitnie konsumcyjna, więc jest jej stanowczo przeciwnym.

Co do podwyżki progresywnej, uważa podatek ten za ciężar, który dotknie znowu klasę ubogą i da się boleśnie odczuć klasie urzędniczej.

W końcu mówca protestuje przeciw opłatom biletowym i przeciw nie uwzględnieniu „minimum" czynszu od podatku.

R. m. Frühling występując przeciw proponowanym podatkom zaznacza, że raczej należy opodatkować rowery, automobile i psy zbytkowne.

R. m. Bujwid zaznacza, że w razie zaprowadzenia podatku domowo-czynszowego, ludność uboższa będzie musiała wynajmować mniejsze mieszkania, a to wpłynie ujemnie na zdrowotność miasta.

R. m. Federowicz, jako refer. gen., odpowiada poszczególnym mówcom, którzy głos zabierali podczas dyskusji generalnej. Mówca twierdzi, że co się tyczy przeniesienia Krakowa do niższej klasy podatkowej, Rada uczyniła wszystko, co leży w granicach jej możności i w przyszłości zapewne nic nie zaniedba, aby ten upragniony cel osiągnąć.

Rezultaty korzystne podniesienia się dochodów akcyzowych w I kwartale mogą wprawdzie uprawniać do pewnych nadziei na przyszłość, ale nie uprawniają do zbyt optymistycznego budżetowania.

Odpowiadając na zarzuty p. Rottera zaznacza mówca, że dyskusja budżetowa nie ma na celu względów politycznych. Większość nie teroryzowała mniejszości.

Inicjatywa do porozumienia się na gruncie miejskim zawsze tylko od większości wychodziła, a jeżeli starania jej nie zawsze doprowadzały do pomyślnego rezultatu to wina nie leży po jej stronie.

Z uznaniem podnieść trzeba, że cały szereg radców, którzy pod znakiem opozycji do Rady wstąpili, z zapałem wziął się do pracy, a ich ze wszech miar użyteczna dla miasta działalność zaznacza się na każdym kroku.

Zarzut, że sprawozdawca sprawę inwestycji zaledwie w kilku słowach poruszył, jest słusznym. Sprawę programu inwestycyjnego oraz pożyczki inwestycyjnej wyświetlił należycie p. wiceprezydent Leo.

Mówca zapytuje, czy Rada m. uchwalając w roku 1898 regulacje etatu i płac urzędników i sług miejskich, czem spowodowała zwiększenie stałego rocznego wydatku 200.000 koron, zastanawiała się nad sposobem pokrycia. Przeciwnie, licytowano się w popularności, a charakterystycznym objawem usposobienia ówczesnego Rady, jest podniesienie poboru naczelnika straży po-

żarnej do rangi hofrata. Jakaż więc logika jest uchwalać wydatki, nie mając na nie pokrycia. Czy niema wreszcie nielogicznego odskoku w tem, jeżeli na komisji budżetowej, uznając słuszność powodów, głosuje się na podwyższenie podatków gminnych, a na Radzie stawia się wniosek przejścia nad tymi wnioskami do porządku dziennego.

Budżetu niepokrytego trzeci rok z rzędu uchwalać nie możemy; sprzeciwia się temu wyraźny reskrypt Wydziału kraj.

Zarzut p. Daszyńskiego o przewlekaniu spraw, które muszą przechodzić przez Magistrat, przez komisje i sekcje, aby się przed Radę dostać, uważa referent do pewnego stopnia za usprawiedliwiony, a reformę pod tym względem za konieczną.

Mówca kończy, że przez usta mówców opozycyjnych przemawiała przesada, lub, co dziwniejsze, rozmyślna chęć patrzenia na obecny stan budżetu przez różowe szkła. Przedłożone projekty będą przy dyskusji szczegółowej przez Radę rozpatrzone, a Radzie przysługiwać będzie prawo poczynienia pewnych ulg dla najbiedniejszych mieszkańców.

Mówca prosi o przyjście do dyskusji szczegółowej, a Rada uchwaliła ten wniosek.

Posiedzenie zakończyło się przed 9 godziną.

WOJNA.

Zajęcie Dalnego.

Londyn 1 czerwca. (Tel. wł.) Do tutejszego poselstwa japońskiego nadszedł wczoraj krótki telegram, że dnia 30 maja Japończycy zajęli bez oporu Dalne, opuszczone przez Rosjan, którzy się cofnęli do Portu Artura.

Londyn 1 czerwca. (Tel. wł.) Druga depesza do poselstwa japońskiego donosi, że bezpośrednio po opuszczeniu Dalnego przez Rosjan ruszyły tam bandy rozbójników i rozpoczęły mordować mieszkańców. Wkrótce jednak nadeszły wojska japońskie i przeszkodziły rzeziom.

Tokio 1-go czerwca. Jenerał Oku donosi, że oddział japoński obsadził Dalne. Przeszło 100 sklepów, koszary, urząd telegraficzny i dworzec znaleziono nieuszkodzonemi, toż samo zdatnych jeszcze do użytku 200 wagonów. Natomiast wszystkie mosty okoliczne zniszczone. Doki nieuszkodzone. W dokach zatopione są małe parowce.

Czifu 1 czerwca. Wczoraj wieczorem przybyło tu 500 zbiegów chińskich z Dalnego i Talien-wan Jak się zdaje, Rosjanie dnia 26 maja opuścili Dalny i Talien-wan i udali się do Portu Artura. Znajdującą się w Dalnym kanonierkę „Bóbr“ i 3 łodzie torpedowe mieli Rosjanie — jak jedni mówią — zniszczyć, a jak drudzy twierdzą — udało im się przewieść je do Portu Artura.

Z Portu Artura.

Londyn 1 czerwca. (Tel. wł.) Z Mugdenu donoszą, że **Japończycy w nocy z 28-go maja próbowali wylądować pod Portem Artura.** Rosjanie zatopili im trzy łodzie.

Odsiecz Portu Artura.

Londyn 1 czerwca. (Tel. wł.). Dzienniki podają, że jen. Kuropatkin ruszył na odsiecz Portu Artura.

Berlin 1 czerwca. (Tel. wł.). Obiega tu pogłoska, że Kuropatkin zdąża ku Portowi Artura w sile 80 000 żołnierzy.

W Liaojang pozostały jednak silne załogi, tak, że miasto może stawić opór ewentualnemu atakowi Japończyków.

Zajęcie Motien.

Londyn 1 czerwca. (Tel. wł.) Nadeszły tutaj wiadomości, że **Japończycy zajęli wąwozy Motien.**

Z bitwy pod Kinczu.

Tokio 1 czerwca (Tel. wł.) **Wszystkie zdobyte pod Kinczu działa ros. są nieuszkodzone** i będą użyte przez Japończyków.

Tokio 1 czerwca. (Tel. wł.) Rannych w bitwie pod Kinczu odesłano okrętami do Japonji.

Działalność jen. Oku.

Londyn 1 czerwca. (Tel. wł.) Wojska jap., które zdobyły Kinczu, ściągają ku południu półwyspu Kuantung. W ich ruchach zauważono marsz koncentracyjny ku Portowi Artura. Z tego sądzą, że jen. Oku nie liczy się z wieściami o pochodzie Kuropatkina, ale ma zamiar rozpocząć bezzwłocznie ostrzeliwanie Portu Artura.

Działania jen. Kurokiego.

Waszyngton 1 maja. (Tel. wł.) Nadesłane tutaj depesze podają, że jen. Kuroki podczas stagnacji w swoich operacjach zajął się naprawą dróg i prace te posunął tak daleko, że obecnie nawet w odległości 80 klm od Fengwangczeng wszystkie drogi są do użycia.

Siły Japończyków.

Londyn 1 czerwca. (Tel. wł.) Koła wojskowe ang. twierdzą, że Japończycy przeważają obecnie Rosjan ilością wojsk.

Siły jap. oceniają na 130,000 żołnierzy. Nadto w Niuczwang ma wylądować nowa armja jap., przeznaczona do kooperacji jen. Kuroki.

Lądowanie Japończyków na Korei.

Londyn 31 maja. Jak donosi „Morning Post“ z Szanghaju pod datą wczorajszą, Japończycy wylądowali wojska w kilku punktach na północno-wschodniej Korei.

Zamach na hr. Lamsdorfa.

Petersburg 1 czerwca. (Tel. wł.) Wczoraj o 10-tej wiecz. rozeszła się pogłoska, że **na ministra spraw zagranicznych hr. Lamsdorfa wykonano zamach.** Szczegółów brak.

TELEGRAMY.

Delegacje.

Budapeszt 31 maja. W delegacji austr. w dalszym ciągu obrad nad budżetem wojskowym, po przemówieniach del. E. Abrahamowicza, min. Pittreicha i po referacie bar. Walterskirchena, przyjęto ordynarjum wojskowe.

Budapeszt 31 maja. Na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia znajduje się „extra ordinarjum“ wojskowe. Sprawozdawca Popowski zagaił dyskusję. Do głosu zapisani: Fr. Hoffman, dr Stransky, dr Sustersic (contra), (pro) dr Ebenhoch, Dulęba, hr. Merwelt i Parish.

Pierwszy zabiera głos Fr. Hoffman i oświadcza, że stronnictwo jego głosować będzie przeciw kredytom.

Dr. Ebenhoch oświadcza, że będzie głosować za uchwaleniem kredytów wyłuszcza obszernie przyczyny tego głosowania i wyraża zdanie, że zarząd wojskowy stawia tylko te żądania, które są bezwzględnie potrzebne, aby utrzymać mocarstwo na wysokości, na ktorej stać powinno. Tylko dobrze uzbrojone państwo może liczyć na pokój i być pewnem stałości swoich sojuszników. Wskazywanie na niekorzystne wewnętrzne położenie jest raczej przyczyną, dla której należałoby uchwalić te kredyty, gdyż właśnie wobec takiego położenia wewnętrznego należy wzmocnić stanowisko na zewnątrz.

W dalszym ciągu obrad przemawia delegat Stransky, jako mówca: „contra“.

Budapeszt 1 czerwca. Na popołudniowem posiedzeniu del. austr. złożył del. Dukla następujące oświadczenie:

Stronnictwo nasze, świadome jest w zupełności, że stoimy przed poważnem i bardzo doniosłem rozstrzygnięciem. Chcemy z jednej strony utrzymać i zagwarantować mocarstwowe stanowisko i bezpieczeństwo państwa, a z drugiej jesteśmy zmuszeni liczyć się z faktem, że przez przedłożenia wojskowe nasz kraj i nasze stosunki gospodarcze będą narażone na wielkie ciężary i ofiary. Odpowiednio do naszych tradycyj, zawsze jesteśmy gotowi państwu dostarczać wszelkich środków do utrzymania i rozwinięcia siły zbrojnej, w silnem przekonaniu, że przy obecnem ukształtowaniu międzynarodowych stosunków w czasie, w którym wszystkie mocarstwa czynią jak najdalej idące zbrojenia, także Austro-Węgry nie mogą pozostać w tyle i muszą się przygotować na wszelkie ewentualności na wypadek jakiego niebezpieczeństwa zewnętrznego.

Naturalnem jest więc, że po wyjaśnieniach zarządu wojskowego co do planu inwestycyj, także my musimy przyznać, że potrzebne inwestycje muszą być przeprowadzone w terminie proponowanym przez zarząd wojskowy. Pozwalam sobie więc imieniem polskich członków delegacji oświadczyć, że będziemy głosowali za nadzwyczajnym kredytem. Co się atoli tyczy strony finansowej i pokrycia tych nadzwyczajnych wydatków, nie chcemy tej ważnej kwestji w tej chwili omawiać, ponieważ rozstrzygnięcie co do tego, w jaki sposób ma być pokryta suma przypadająca na naszą połowę monarchji, musi być zastrzeżoną austrjackiemu parlamentowi.

Następnie omawiał mówca postulaty austr. przemysłu, poczem przemawiali: Sustersicz i Kramarz, a del. Madeyski odpowiadał na wywody del. Stranskyego.

Po faktycznych sprostowaniach minister wojny Piettreich z naciskiem wykazywał potrzebę uchwalenia kredytów wojskowych. Po końcowym referacie del. Popowskiego, bez dyskusji szczegółowej przyjęto przedłożone kredyty w zwykłem głosowaniu.

Następne posiedzenie dziś; na porządku dziennym: kredyt okupacyjny.

Śmierć Romanowicza.

Lwów 31 maja. (Tel. wł.) Depesze kondolencyjne i pisma z powodu zgonu ś. p. Tadeusza Romanowicza nadesłali: dr Koerber, minister Wittek, Białoskórski, Sękowski, Małachowski Goetz Okocimski, redakcja „Kurjera Codziennego“, gubernator banku austr.-węg. dr Biliński, ks. arcybiskup Bilczewski, im. reprezentacji miasta wiceprezydent Michalski, prezydjum Izby handlowej i przemysłowej, Tow. Bratniej Pomocy studentów politechniki, Związek Towarzystw „Sokół“, Stow. kobiet „Pomoc przemysłowa“, dyrektor poczt Seferowicz, „Czytelnia Akademicka“, redakcja „Słowa Polskiego“, prof. dr Józef Milewski z Krakowa, dr Sokołowski August z Krakowa, pos. Tomaszewski z Sambora, pos. dr Tarnowski z Przemyśla, Związek literacki polski z Wiednia, pos. Jahl z Jarosławia, hr. Edward Starzeński z Podgórza, Kazimierz Gałecki z Wiednia, Zdzisław Marchwicki z Warszawy, pos. Husa. Kartę kondolencyjną złożył między innymi br. Speeshardt konsul niemiecki, z Krakowa redaktor Konopiński i p. Skirliński.

Wydział krajowy wystosował do p. Marji Romanowiczowej pismo kondolencyjne.

Lwów 31 maja. Porządek pogrzebu ś. p. Romanowicza jest następujący:

Pochód rozpoczyna pluton straży pożarnej ochotniczej, poczem idą: kapela narodowa, cechy ze sztandarami, Stow. Czytelni kolejowej, Tow. imienia Kilińskiego, Tow. „Eleuterja“, Tow. „Wspólność“, Tow. „Sokół“, Tow. „Gwiazda“, Tow. kupców i młodzieży handlowej, Tow. Strzeleckie, Stow. kobiet „Pomocy przemysłowej“ Zakład sierót, Tow. pedagogiczne, Tow. Szkoły ludowej, szkoły żeńskie, uczniowie szkół ludowych i średnich, młodzież akademicka i techicka, słuchacze weterynarji, wreszcie duchowieństwo, prowadzące rydwan z trumną.

Przed domem po odśpiewaniu pieśni żałobnych przez chór akademików przemawia marszałek kraj hr. St. Badeni, następnie im. miasta dr Rutowski, im. weteranów z r. 1863 p. Wybranowski. Na cmentarzu: p. Krechowiecki im. Tow. dziennikarzy polskich, delegat stronnictwa demokr. polskiego, imieniem związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych oraz związku przemysłowego: dr Terenkoczy, im. związku Sokołów dr Fiszer, im. stronnictwa ludowego p. Stapiński. Jako ostatni przemawia delegat „Bratniej Pomocy“ słuchaczy politechniki.

Ucieczka z więzienia.

Lwów 31 maja. Z tut. więzienia sądu krajkarnego zbiegli onegdaj trzej więźniowie: Jakób Distler, Tomasz Zachorodny i Wolf Bogem.

Lwów 31 maja. (Tel. pryw.) „Gazeta Lwowska“ ogłasza. Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie przeniosła zarządcę pocztowego Józefa Płoszowskiego z Łańcuta do Tarnowa, powierzając mu kierownictwo urzędu pocztowego w Tarnowie na dworcu.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 31-go maja. — (Giełda pop.). — Godzina 2 — Marki 117·37 Renta majowa 99·15, Węg. renta koronowa 97·05. Akcje austr. zakładu kredyt. 640·75, Akcje węg. 746·—, Akcje Anglobanku 278·—, Akcje Uniobanku 519·— Akcje Länderbanku 466·—, Akcje kolei państ. 634·75 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 482·—, Akcje tytoniowe 328·50. Akcje Alpiny 411·50 Losy tureckie 128·50, Rube 253·50.

Cukier (słaby) 21·25, — spirytus (osłabiony) 46·60, nafta niezmieniona.

Berlin 31-go maja. — (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go Maja 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Spytkowicach do ...dowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.48 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, ...owa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła ...ąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Ja...ławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego ...górza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Sko...o i od 25 czerwca do 30 września do Tuchli) od 1 maja do 30 września do ...owa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Bor...h wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.19 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez ...wadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemy... do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławo...ego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej; od 1 maja do 15 września ...nie powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia co dzień do Janowa, ...Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa do Kocmyrzowa.

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
...nię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: ...Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; ...habówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; ...agórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, ...hyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym po...u kursuje od 1/V do 24/VI i od 16/9 do 30/IV 1905 z Krakowa do Za...nego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przed poł. pociąg osobowy Nr. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.48 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
...Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września z wo...i przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

11.00 przed południem pociąg osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego ..., Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego ...rza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ...iej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem ...rodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.38 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
...uchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwa...o Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia.

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
...owa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, od ...a do 15 września także do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. ...rza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ... i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, ...dwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan, od 1 maja do 15 września w nie... i święta do Janowa.

3.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 49 z Krakowa
3.1. „ „ „ „ „ 1020 „ Podgórza-Płaszowa
3.23 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
...kopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wo... wprost przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
...lę transwersalną; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: ...winie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; ...wym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; ...wym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Prze... do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
...an; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisła...; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele ...m do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
...dwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu; Konstan...tryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i ...; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
...rnopola; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, ...o Jasła, do Nowego Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Ko... Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów ...runku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, ...a i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, ...o Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czer...c, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem ...dów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
...wego Sącza; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Ska...do Dworów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, ...ym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego ... wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgorza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryją, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.52 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.07 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.28 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.35 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

10.57 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.10 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10·05 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola: połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

1.47 po południu pociąg osobowy Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
1.52 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
2.04 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowie.

6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa;
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima: połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku
10.47 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.10 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Piatkowskich w Bielsku.